

DIKTYZNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Nr. 4/85

Sobota 21 lutego 1948 r. Charbin.

Cena 50 Yuani

3) Wicepremier Wł. Gomułka o Polskiej Partii Robotniczej

(Zakończenie)

POLITYKA ZAGRANICZNA

»Naszej walki o społeczną, gospodarczą i polityczną przebudowę i całkowitą odbudowę po zniszczeniach wojennych—oświadczył wicepremier Wł. Gomułka w końcowej części swego referatu—my nie możemy oddzielić od walki o państwową suwerenność, o bezpieczeństwo granic, nie możemy oddzielić od naszej polityki zagranicznej.

SOJUSZ Z ZSRR

Granitowym fundamentem naszej polityki zagranicznej jest sojusz z ZSRR. Dążymy do złamania i rozgromienia wszystkich antyradzieckich ośrodków, do wykarczowania przestarzałych antyrosyjskich nastrojów, pozostałych z 17 i 18 wieków, do wykarczowania antyradzieckich przesądów, którymi reakcja zatruwa opinię społeczną w Polsce od pierwszej chwili Wielkiej Październikowej rewolucji. Zdając sobie sprawę, że całkowita likwidacja tego szkodliwego spadku wymaga usilnej pracy w ciągu wielu lat, możemy stwierdzić, że już obecnie nastąpił w tym kierunku znaczny przełom. Jak już wspominałem, główną dźwignią w tej sprawie jest problem naszych Ziemi Zachodnich i świadomość tego, że ZSRR pomógł Polsce ustanowić granicę nad Odrą i Nysą. Polska Partia Robotnicza była, jak wiadomo, pierwszą z pośród partyj, która wysunęła żądanie zwrotu Polsce zachodnich terytoriów. Terytoria odebrane Niemcom są historycznymi ziemiami polskimi, chociaż na skutek wielowiekowej germanizacji ludność polska na nich, w chwili odzyskania, stanowiła 15% ogólnej liczby mieszkańców.

Niemcy, którzy w ciągu wielu wieków dążyli do zagarniania ziem słowiańskich

i którzy zostali w ostatniej wojnie przez narody słowiańskie rozbici, są najodpowiedniejszym narzędziem w ręku anglo-saskich imperialistycznych podżegaczy i organizatorów nowej wojny, spodziewających się zorganizowania nowego pochodu przeciwko ZSRR i krajom słowiańskim.

Cheą oni na nowo przekształcić te narody w niewolników kapitalizmu. Granica Polski na Odrze i Nysie jest nie tylko historycznie uzasadnioną terytorialną granicą państwa polskiego, lecz także najbardziej na zachód wysuniętą granicą społecznego ustroju demokracji ludowej w Europie. Klasa robotnicza innych krajów, ich komunistyczne partie, wszystkie postępowo-rewolucyjne i demokratyczne siły walczące przeciwko imperializmowi, są w takim samym stopniu zainteresowane w ostatecznym ustaleniu zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie, jak i polska klasa robotnicza i cały naród polski.

SOLIDARNOŚĆ SŁOWIAŃSKA

Drugą podstawą naszej polityki zagranicznej—to solidarność słowiańska, która jest nie tylko jednym z motywów naszych sojuszów z ZSRR, Jugosławią, Czechosłowacją, a w przyszłości i z Bułgarią, lecz również źródłem gospodarczego, kulturalnego i przyjaznego zbliżenia Polski z innymi narodami słowiańskimi.

Muszę zaznaczyć, że solidarność słowiańska, nie bacząc na pewną różnicę tradycji, różniących się np. w Bułgarii lub w Czechosłowacji, będzie zdobywała w Polsce coraz mocniejszą podstawę, w miarę tego jak stosunki z pobratymczymi narodami słowiańskimi będą się umacniały i zacieśniały. Dużym krokiem w tym kie-

runku jest umowa o przyjaźni pomiędzy Polską i Czechosłowacją, a także gospodarcze, transportowe i kulturalne umowy, umacniające siły demokracji w naszych krajach. Realizacja tych umów zlikwiduje antagonizm zaszczerpiony i podtrzymywany przez reakcję, w interesie Niemiec, w ciągu dziesiątków lat.

WALKA O POKÓJ

Trzecią podstawą naszej polityki zagranicznej jest walka o umocnienie pokoju opartego na zasadzie Poczdamia, walka o całkowite zniszczenie wszystkich ognisk faszyzmu, a przede wszystkim o denazifikację, demilitaryzację i demokryzację Niemiec, przeciwko jakiegokolwiek możliwości nowej agresji niemieckiej przy pomocy jej obecnych obrońców, przeciwko zagrożeniu suwerenności narodów europejskich przez imperializm amerykański, przeciwko blokowi zachodniemu i wszelkim próbom utworzenia imperialistycznej, antyludowej koalicji pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych.

Tymi zasadami kierujemy się, chroniąc Organizację Narodów Zjednoczonych (ONZ) przed próbami przekształcenia jej w bezwolne narzędzie imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych i państw od niej zależnych. Bronimy zasady jednomyślności wielkich mocarstw. Tymi zasadami kierowaliśmy się wysuwając wobec Organizacji Narodów Zjednoczonych sprawę hiszpańską, broniąc naród grecki przed interwencją cudzoziemskich, imperialistycznych sił, przed zmiążdżeniem ludowego ruchu robotniczego, broniąc Indonezji przed agresją holenderskich kolonizatorów, poza którymi stoją imperialiści amerykańscy.

Podkreślając naszą dobrą wolę w kierunku utrzymy-

wania przyjaznych stosunków z państwami anglosaskimi, stanowczo jednak wystąpiliśmy przeciwko ich uśilnym próbom politycznej penetracji i stworzenia w Polsce politycznej bazy, w oparciu o PSL i faszystowskie podziemie.

Wychodząc z powyższych założeń, ustosunkowaliśmy się negatywnie do t.zw. „planu Marshalla”. Nie odrzucając możliwości korzystania z kredytów amerykańskich, w żadnym jednak wypadku nie traktujemy marszałowskiej formy t.zw. pomocy amerykańskiej jako »deski ratunku«, lub jako »zbawienia Europy«, a na odwrót, traktujemy ją jako formę ekspansji, która zagraża suwerenności państw europejskich ze strony Stanów Zjednoczonych, opierających się na odbudowanym przez Amerykę zachodnio-niemieckim bastionie. Imperialiści amerykańscy, dążą do skierowania rozwoju ekonomicznego krajów europejskich w kierunku potrzebnym Ameryce, do postawienia krajów europejskich w sytuacji półkolonii amerykańskich.

Stanowiska naszego bronimy konsekwentnie i walsalizacji Europy przeciwstawiamy koncepcję solidarności narodów europejskich, ich współpracę w dziedzinie ekonomiki i polityki na podstawie obrony ich suwerenności.

Przekształcamy Polskę w mocne ogniwo ogólnego łańcucha demokratycznych, antyimperialistycznych, pokojowych państw. Anglo-amerykańscy imperialiści próbują postawić nas poza żelazną zasłonę, przy pomocy której chcieliby oni oddzielić klasę robotniczą i masy pracujące kraju socjalizmu i krajów demokracji ludowej od klasy robotniczej i mas pracujących kapitalistycznego świata.

„Grecja! — Angielskie wojska prowadzą walkę przeciwko tym samym partyzantom, którzy w ciągu ostatnich czterech lat bili się z nazistami“.

(Oświadczenie Prezydenta Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Francina Roosevelta. Z książki syna Prezydenta Ellotta Roosevelta „As he saw it“).

哈爾濱波蘭民主報

Nie jesteśmy jednak odosobnieni. Z nami jest wielki i potężny Związek Radziecki, z nami są wszystkie narody słowiańskie, z nami jest cały światowy, demokratyczny i narodowo-wyzwoleńczy ruch.

Widzimy jak pomiędzy kapitalistycznymi państwami, pomimo szarpających je wewnętrznych przeciwieństw, dochodzi do zgody na antyradzieckiej i antydemokratycznej platformie i na tle dążenia do organizowania nowej wojny.

Na przykładzie Grecji widzimy jak amerykański imperializm coraz jaskrawiej ujawnia swój zamiar narzucenia reakcyjno-faszystowskiego ustroju innym narodom. Sądzę, że dotychczas zbyt słabo demaskowaliśmy imperializm Stanów Zjednoczonych. Sprawa Grecji powinna stać się sztandarem walki wszystkich demokratycznych sił przeciwko amerykańskiemu imperializmowi i przeciwko polityce swojej własnej reakcji, która sprzedaje amerykańskim imperialistom suwerenność własnego kraju.

Walka klasowa, która jest prowadzona we wszystkich krajach, za wyjątkiem Związku Radzieckiego, zupełnie wyraźnie przemienia się w walkę dwóch światów—w walkę obozu imperialistycznego z obozem antyimperialistycznym.

SPRAWA HISZPANII

„Walczylismy w obronie Madrytu, żeby nie padł Paryż i Warszawa”.

płk. Szyr—w imieniu polskich ochotników brygady międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego.

Generalne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) na ostatniej sesji jesiennej powróciło znowu do sprawy Hiszpanii, mającej swój początek jeszcze na Konferencji w San-Francisco, która zdecydowała nie dopuszczać Hiszpanii do ONZ, dopóki faszystowskie rządy gen. Franco nie będą zamienione przez demokratyczny ustroj. Sprawa Hiszpanii była następnie dwukrotnie rozpatrywana przez Generalne Zgromadzenie ONZ—na początku i w końcu 1946 r.

Dnia 12 grudnia 1946 r. po długiej i zawziętej dyskusji Generalne Zgromadzenie powzięło uchwałę, stwierdzającą, że rządy gen. Franco są z pochodzenia i w swojej istocie rządami faszystowskimi, że w czasie wojny światowej gen. Franco okazywał nader istotną pomoc Hitlerowi. Generalne Zgromadzenie poleciło swoim członkom nie przyjmować Hiszpanii gen. Franco do międzynarodowych organizacji związanych z ONZ i odwołać z Hiszpanii ambasadorów i posłów. Jednocześnie Gen. Zgrom. poleciło

swojej Radzie Bezpieczeństwa, o ile w Hiszpanii nie będzie przywrócony ustroj demokratyczny, opracowanie odpowiednich sposobów, niezbędnych dla naprawienia istniejącego w Hiszpanii stanu.

Na ostatniej jesiennej sesji Gen. Zgrom. ONZ, odbywającej się w New-Yorku, zabrał głos delegat Polski prof. Lange, który podkreślił, że w ciągu ostatnich 11 miesięcy, które upłynęły od czasu powzięcia powyższej uchwały, Franco jeszcze bardziej umocnił swoją władzę w Hiszpanii, zupełnie jawnie nadając jej charakter faszystowski.

W Hiszpanii trwa nadal terror. Już po uchwale ONZ wykonano 197 wyroków śmierci, ponad 105 tysięcy ludzi jest więzionych. Hiszpania pozostaje schroniskiem nazistów, którzy uciekli z Niemiec. Franco prowadzi politykę prowokacyjną w stosunku do ONZ i szerzy oszczerstwa o demokratycznych krajach.

W tych warunkach—mówił delegat Polski prof. Lange—ONZ powinna przedsięwziąć skuteczne kroki przeciwko faszystowskiemu rządowi gen. Franco.

Na zakończenie delegat Polski przedłożył projekt uchwały, opiewającej: »Generalne Zgromadzenie ONZ powtórnie potwierdza swoją uchwałę z dnia 12 grudnia

1946 roku w sprawie wzajemnych stosunków pomiędzy państwami-członkami ONZ i Hiszpanią i poleca Komitetowi Bezpieczeństwa w ciągu miesiąca rozpatrzyć sprawę Hiszpanii i przedsięwziąć odpowiednie kroki celem naprawy istniejących tam stosunków».

Następny mówca—delegat Czechosłowacji, minister spraw zagranicznych Masaryk, podkreślił, że rząd Czechosłowacji stale i pełen troski obserwuje działalność gen. Franco. Hasłem Czechosłowackich ochotników, walczących po stronie demokratycznego rządu Hiszpanii było: »Pod Madrytem bronimy Pragi!«. Masaryk poparł polski wniosek i wypowiedział się za przedsięwzięciem ekonomicznych sankcji przeciwko faszystowskiej Hiszpanii.

Sprawa Hiszpanii była następnie rozpatrywana przez Komitet Polityczny ONZ, na którym, pomimo zacieklego oporu delegacji Stanów Zjednoczonych, znaczną większością głosów został uchwalony, nieco zmieniony wniosek Polski, potwierdzający poprzednią uchwałę Gen. Zgromadzenia ONZ z dnia 12 grudnia 1946 roku.

Po powzięciu uchwały przez Komitet Polityczny, wniosek w sprawie Hiszpanii był ponownie rozpatrywany przez Gen. Zgromadzenie, które po dalszej

ILIA ERENBURG

2) W POLSCE

Wrocław (po niemiecku Breslau), jedno z tych miejsc na kuli ziemskiej gdzie szczególnie ostro czujesz nie zawodność wiary w człowieka. Na skutek prawie 3-cho-miesięcznych walk, miasto to było zburzone i wydawało się niezaludnionym. Nie tylko ożyło ono teraz, lecz jest jak gdyby skoncentrowaną polską wolą. Piękne miasto; na szczęście część jego zabytków starożytności—ratusz, katedra i niektóre kościoły—są niezupełnie zburzone. Wiele udało się uratować. Są tutaj i cudne kolumny z rzeźbą romańską i »dymne gromady« gotyku i aniołowie renesansu. Pewien artysta-malarz, który wiele lat mieszkał w Paryżu, powiedział mi, że po-

wietrze i barwy Wrocławia przypominają mu brzegi Sekwany. Wspomniałem o malarstwie dlatego, że starego Wrocławia nie można oddzielić od sztuki, i dlatego, że prawdziwie twórczy duch jest we wszystkich jego nowych mieszkańcach, bez względu na to czy są oni murarzami, studentami, czy mechanikami. Śród ruin starego „Breslau“ powstał nowy Wrocław, jest to cud o którym nie raz jeszcze będą pisali przyszli kronikarze i poeci. Powiedziałem stary „Breslau“—jest to oczywiście określenie warunkowe: te kapitele, te portale, które mnie szczególnie oczarowały, odnoszą się do tych czasów, kiedy „Breslau“ był jeszcze Wrocławiem. Nie mam zamiaru zajmować się teraz polityczną archeologią czy archeologiczną polityką. Gdy myślę o ciężkiej

walce, jaką prowadzą Żydzi palestyńscy przeciwko Anglikom, mam przed oczami nie króla Dawida i Machabeuszy, lecz trud, pot i krew ludzi, którzy śród pustyni stworzyli kwitnące osiedla. Dla mnie Wrocław jest polskim miastem nie dla tego, że zachowały się w nim kamienie z epoki Bolesława Chrobrego czy Bolesława Krzywoustego, a dlatego, że 250 tysięcy polskich pionierów tchnęło nowe życie w osmalone, rozbite kamienie.

Gazeta „Washington Post“ zakomunikowała niedawno swoim czytelnikom, że Wrocław został Polakom »narzucony« i że »Polakom ciąży narzucona im rola«. Jak się okazuje dobrzy Amerykanie pragną uwolnić Polaków od Wrocławia. Jest to wydrukowane nie w kąci humorystycznym, a w artykule wstępnym. Podczas

konferencji londyńskiej panowie Marshall i Bevin powiedzieli również, że gotowi są oni uwolnić biednych Polaków od Ziem Zachodnich. Amerykańskie i angielskie gazety przedrukują artykułki niemieckich socjalnych demokratów, którzy wzdychają: »Niemcy są przeludnione«, »niegdyś najkulturalniejsze niemieckie obszary ździeziały«, »trzeba zmienić granicę«... Na szczęście na losy Wrocławia nie mogą wpłynąć ani filantropijne zamiary „Washington Post“, ani kiepski humor p. Marshalla. Polacy natomiast, przejrzeni teraz kto jest ich przyjacielem.

Polska srodze ucierpiała od barbarzyństwa niemieckich faszystów. Przytoczę małą ilustrację: po zagrabieniu muzeum warszawskiego, płótna malarzy cudzoziemskich wywieziono do

jeszcze dyskusji, wniosek ten uchwalilo, ale z tą zmianą, że nie potwierdziło zeszłorocznej uchwały, w sprawie odwołania z Hiszpanii ambasadorów i posłów.

Na zakończenie jeszcze raz zabrał głos delegat Polski prof. Lange, który podkreślił, że zeszłoroczna uchwała w sprawie odwołania ambasadorów i posłów w zupełności i nadal obowiązuje wszystkich.

Z Polski i o Polsce WIEC WE WROCLAWIU

Po skończonym Zjeździe PPS odbył się we Wrocławiu wielki wiec, na którym przemawiał premier J. Cyrankiewicz. Premier podkreślił wielkie znaczenie jednolitego frontu robotniczych partii dla powodzenia budowy Polski Ludowej. Analizując zerwanie londyńskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych, premier Cyrankiewicz stwierdził, że jednym z motywów zerwania konferencji przez anglosaskie państwa, była niewzruszona pozycja ZSRR w sprawie naszych granic zachodnich. Powyższe oświadczenie zostało przyjęte przez zgromadzone na wiecu tłumy burzą oklasków.

Premier Cyrankiewicz zaznaczył, że wśród działaczy państwowych, którzy podpisali umowę w Poczdamie

w sprawie polskich granic zachodnich, jedynie realnym okazał się tylko podpis Generalissimusa Stalina. Dziesiątki tysięcy zgromadzonych urządziło w tym miejscu burzliwą, długoniemkającą owację w cześć J. W. Stalina.

»Niemą takiej siły—powiedział premier Cyrankiewicz— która mogłaby zmienić polską granicę, albowiem na straży pokoju i bezpieczeństwa stoi wraz z nami wielki Związek Radziecki«.

PROTEST RZĄDU POLSKIEGO

Urzędniczka polskiej placówki zagranicznej w Bernie, Maria Borkowicz, jadąca w charakterze kuriera dyplomatycznego do Polski, była pomiędzy Karlsruhe i Stuttgartem, na terytorium amerykańskiej strefy okupacji Niemiec, napastowana przez amerykańskich żandarmów, którzy domagali się okazania im poczty dyplomatycznej. Grożąc pobiciem i aresztowaniem, żandarmi usiłowali odebrać pocztę dyplomatyczną przemocą. Polskiego kuriera dyplomatycznego Marię Borkowicz zmuszono do opuszczenia wagonu na stacji w Stuttgarcie i dopiero po długich, bezskutecznych żądaniach pokazania zawartości poczty, pozwolono jechać dalej. Rząd polski wystosował z tego powodu w ostatnich

dniach grudnia r. ub. notę do rządu Stanów Zjednoczonych.

PROCES „KOMITETU POROZUMIEWAWCZEGO“

W połowie grudnia r. ub. odbył się w Warszawie proces byłych członków t. zw. „Komitetu porozumiewawczego“ organizacji podziemnych. Przed sądem stanęli: kierownik organizacji terrorystycznej „Wolność i Niepodległość“ WIN, — Kwieciński, kierownik band NSZ — Marszewski, urzędniczka ambasady angielskiej — Marynowska i oskarżeni Lipiński i Obarski.

Akt oskarżenia stwierdza, na mocy zeznań oskarżonych, istnienie kontaktu pomiędzy oskarżonymi i byłym ambasadorem angielskim w Warszawie Cavenish-Bantinc, oraz attache wojennym i jego zastępcą przy ambasadzie angielskiej, a także z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Lan i attache wojskowym amerykańskim płk. York.

Oskarżeni dostarczali wymienionym przedstawicielom zagranicznym różne informacje i otrzymywali od nich rozmaite wskazówki co do dalszej działalności skierowanej przeciwko polskiej demokracji. Oskarżeni zajmowali się również wysyłką zagranicę ludzi skompromi-

towanych przestępcą działalnością.

Oskarżony Marszewski zeznaje, że pewnego razu ambasador angielski zaproponował mu zorganizowanie podsłuchu rozmów prowadzonych bezpośrednio pomiędzy Moskwą i Berlinem. Marszewski przyznał się również, że zorganizował „Biuro badań ekonomicznych“ na czele którego stanął prof. Wolert. Łącznikiem pomiędzy ambasadą angielską i amerykańską, a podziemiem reakcyjnym była hrabina Tarnowska, która w czasie powstania warszawskiego była pośredniczką pomiędzy Bórem-Komorowskim i Niemcami.

Oskarżony Lipiński zeznał, że w czasie okupacji był raz aresztowany przez Gestapo, ale wkrótce go zwolniono i nawet zwrócono mu wszystkie rzeczy zabrane przy aresztowaniu.

Oskarżony Kwieciński zeznał, że w Gestapo było zorganizowane „Biuro badań polskiej konspiracji“, które miało na celu wykorzystanie polskich konspiratorów na wypadek przegranej wojny.

Oskarżony Obarski zeznaje, że będąc naczelnikiem wydziału prasowego organizacji WIN, zorganizował on tajną drukarnię, która drukowała różne oszczercze ulotki przeciwko polskiej demokracji. Czynnej pomocy

Niemiec, a obrazy starych polskich mistrzów pocięli Niemcy na kawałki. Sądzę, że Niemcom mającym odrobinę sumienia należałoby dobrze zastanowić się, zanim zaczną spory z Nową Polską. Pewna gazeta niemiecka, wydawana w angielskiej strefie, oświadczyła niedawno, że »strata Wrocławia i Szczecina—to strata niepodległości niemieckiej«. Nie wiem czego jest więcej w takim oświadczeniu—ciemnoty czy fałszu. Szumachery nie chcą się pogodzić z utratą Wrocławia, lecz bardzo chętnie pogodzili się z przekształceniem zachodnich, południowych i centralnych Niemiec w t. zw. Bizonię, która w najlepszym razie może liczyć na »niepodległość« Hawajów lub Gwatemali. Niepotrzebnie niemieccy socjali demokraci, a wraz z nimi i ich anglosascy opiekunowie, próbują dowieść, że

bez Śląska Niemcy nie mogą istnieć. Wszyscy autorzy niemieccy, piszący przed wojną o wschodnich obszarach Niemiec, z trwogą mówili o t. zw. „Ostflucht“— »ucieczce ze Wschodu«, to jest o masowym przesiedlaniu się Niemców ze Śląska na Zachód. Dla Niemiec obszary wschodnie były dodatkiem, raczej dumą heraldyczną, niż ekonomiczną potrzebą. Dla Polski zaś na nowo odzyskane ziemie zachodnie to chleb, węgiel, morze, życie.

Z dawnych mieszkańców Wrocławia pozostało zaledwie kilka tysięcy Polaków, których Niemcy nie zdążyli zamęczyć. Przeważającą większość obecnych mieszkańców to Polacy, którzy przyjechali tutaj z Zachodniej Ukrainy, ze zburzonych przez Niemców miast centralnej Polski, z Francji. Gdy jednostka, rodzina, sto

lub dwieście ludzi znajdzie się w zamieszkałym przez innych mieście, czują się oni tam jak nieszczęśliwi uchodźcy. Gdy dwieście pięćdziesiąt tysięcy pionierów przybywa na pogorzelsko— czują się oni tam jak budowniczości. Za dawnych czasów mówili niektórzy że Polacy są nierozważni i nie dyscyplinowani, lecz nikt, nawet źle do Polaków usposobiony, nie kwestionował patriotyzmu narodu polskiego. Historia Polski, gnębionej i rozszarpywanej, rozpałała uczucie to w sercu każdego Polaka. Spotykałem Polaków górników w Północnej Francji. Niepodległa Polska, pomiędzy dwiema wojnami, nie mogła ich przygarnąć i nakarmić. Pozostawali oni we Francji Polakami i nie żdziwiłem się kiedym ich teraz spotkał w tej właśnie nowej Zachodniej Polsce. Konty-

nują oni długą historię swego narodu i rozpoczynają nową historię Śląska. Z podziwu godną szybkością, w niebywale trudnych warunkach, odbudowali pionierzy Wrocławia wielką fabrykę wagonów. Widziałem w niej Polaków z za Buga, z Litwy, z Francji. Dla nich ta fabryka to nie poprostu fabryka, nie kolejne miejsce pracy, nie warsztat i nie pensja, to jest coś co jest połączone z ich drogą życiową — tutaj odnaleziono wyjście dla odwiecznych marzeń narodu polskiego i dla losów poszczególnego człowieka, porwanego przez wielką burzę historii.

Rozmawiałem z chłopami w różnych wsiach pod Wrocławiem. Przyjechali oni tutaj ze Lwowa, z Wołynia, przywieźli ze sobą inwentarz i bydło. W pierwszych dniach czuli się nieswojo wobec niezwykłego dla nich

udzielali oskarżonemu najbliżsi współpracownicy Mikołajczyka, Karboński i Augustyński—b. redaktor głównego organu PSL „Gazety Ludowej“.

PSL PRZYSTĄPIŁO DO BLOKU DEMOKRATYCZNEGO

Radio amerykańskie doniosło, że PSL, którego prezesem został Józef Nieczko, przystąpiło do Bloku Demokratycznego i zajmuje obecnie wyraźne i najbardziej wrogie stanowisko wobec organizowanego Bloku Zachodniego.

ZJAZD W WARSZAWIE

W Warszawie ma się odbyć międzynarodowy zjazd partii socjalistycznych, zwalczających Plan Marshalla.

ANDERSOWCÓW DO TURCJI

Byli Andersowcy, t. zw. obecnie Korpus Przesiedleńczy, rozproszony dotychczas w Anglii, Francji i w zachodnich strefach okupacji Niemiec, ma być przeniesiony do Turcji. Turcja gwałtownie broniła się przeciwko temu pomysłowi anglo-amerykańskiemu i uległa dopiero wtedy, gdy jej zagrożono, zaprzestania dalszej „pomocy“ amerykańskiej.

Słowa Prezydenta Roosevelta

Elliot Roosevelt, syn Wielkiego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Francina Roosevelta, który był w historii walki z faszyzmem, jak powiedział Generalisimus Stalin »największym politykiem w skali światowej i rzecznikiem organizowania pokoju i bezpieczeństwa po wojnie«,—wydał książkę o swoim ojcu, zawierającą opinie zmarłego Prezydenta o ludziach i zjawiskach i dzisiaj jeszcze zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu świata.

Przytaczamy pojedyncze zdania, wygłoszone w 1942-1944 roku przez prezydenta Roosevelta:

»Anglicy zamierzają nie wypuszczać z rąk swoich kolonii i chcą pomóc Francji utrzymać ich kolonie«.

»Sytuacja w Birmie odbija się w Indiach i na Filipinach, we Francuskich Indochinach i w Indonezji—wszystko to jest ze sobą połączone. Jeżeli gdziekolwiek będzie wywalczona wolność, to wśród reszty zapanuje ferment. Oto dlaczego Churchill tak uporczywie stara się aby de Gaulle zachował swoje stanowisko. De Gaulle jest nie mniej zainteresowany niż Churchill aby były zachowane kolonialne imperia«.

»De Gaulle dąży do utworzenia we Francji rządu autokratycznego. Nie mam do nikogo tak wielkiej nieufności jak do niego«.

»De Gaulle należy do Anglików duszą i ciałem i nawet spodnie, które ma na sobie należą do Anglików«.

»Kolonialny system prowadzi do wojny. Eksploatować zasoby Indii, Birmy, Jawy, wypompowywać z tych krajów wszelkie bogactwa i nie im wzamian nie dawać—ani oświaty, ani przyzwoitej stopy życiowej, ani najmniejszej ochrony zdrowia,—oznacza to gromadzenie materiałów palnych, które mogą wywołać pożar wojny«.

»Zastanawiam się nad tym, co się stanie z naszym światem, jeżeli dopuścimy aby po tej wojnie miliony ludzi znalazło się znowu w sytuacji półniewolników!«.

Sprawy miejscowe NOWE KSIĄŻKI

Biblioteka nasza otrzymała, nabyte dla niej przez Tymczasowy Komitet, następujące książki, wydane w języku polskim przez „Wydawnictwo Literatury w Językach Obcych“:

J. Stalin—„O Leninie“;

S. Dikowski „Kapitan ptasiej wyspy“;

M. Szołochow—„Oni walczyli za Ojczyznę“;

J. Szur—„Zwycięzcy czasu“;

Dr Zofia Lissa—„Fryderyk Szopen“ (wydanie Związków Patriotów Polskich).

Książkę J. Szur „Zwycięzcy Czasu“ polecamy tym, którzy chcieliby dowiedzieć się na czym polega współzawodnictwo pracy, które istnieje obecnie w Polsce.

Masowe, patriotyczne współzawodnictwo pracy żywiłowo rozwinęło się w Polsce z początkiem 1947 roku i ogarnęło już dziesiątki tysięcy ludzi.

Współzawodnictwo pracy jest jednym z czynników przyspieszających odbudowę Kraju i wzrost dobrobytu ludności.

FILMY O POLSCE

Na naszą prośbę w marcu br. w jednym z miejscowych kinematografów będą wyświetlane dwa krótkometrażowe filmy:

Odbudowa Warszawy

Dzień Morza w Szczecinie.

Z ogłoszenia w miejscowej gazecie rosyjskiej dowiemy się w jakim kinie i kiedy będą te filmy wyświetlane.

wyglądu akuranych i lekkich domów niemieckich. Ale ziemia okazała się dobra, przybysze dostali duże nadzieje; otrzymali pomoc w postaci maszyn rolniczych, ludzie zadomowili się. Jest już tutaj ta przytulność, którą jest tak trudno stworzyć w mieście, a którą lud wiejski przynosi ze sobą, jak zapach ziemi i potu. Już są niepodobni do przesiedleńców, jak gdyby już od stu lat tutaj siedzieli. L nie ruszą ich z miejsca ani dziennikarze z „Washington Post“, ani też groźny Marshall. Pewien dziadek—z racji konferencji w Londynie—powiedział mi: »Co tam gadać... Mnie staroemu nie łatwo było przyzwyczaić się, lecz nie jestem koczownikiem, jestem rolnikiem, stąd mnie nikt nie potrafi ruszyć«.

W ślad za Schuhmacherem skarżą się Anglosasi: »i jakże ździechał Breslau! A Wrocław stał się w międzyczasie kulturalnym ośrodkiem—uniwersytet, politechnika, szkoła architektury, szkoła sztuk pięknych, doskonały teatr, wydawnictwa, sala koncertowa, wystawy. Nie wiem co jest okropniejsze: ruiny domów, robota saperów niemieckich, wysadzających w powietrze ulicę za ulicą, czy pięć lat faszystowskiej okupacji—bez szkół, bez książek, robota ludzi Gebelsa, Rozenberga, Streichera. Pięć lat w życiu pokolenia—to ogromny okres historyczny, lata okupacji utworzyły wyrwę w sercach i umysłach dorastającego pokolenia. Pokonanie tej pułasty jest jeszcze większym cudem niż pokonanie ruin. Uniwersytet we Wrocławiu

jest częściowo zburzony, lecz z jaką łapczywością młodzi ludzie i dziewczęta w audytoriach podobnych do będących w budowie hal, słuchają wykładów! Profesorowie (większość z uniwersytetu lwowskiego), ludzie nie młodzi, widzą, że ich życie nie poszło na marne, że mają komu przekazać wiedzę, wątpliwości i wiarę. Czy to jest »ździejzenie«? W teatrze, w którym wystawiano nieskomplikowane dydaktyczne melodramaty uczni Balfur von Schirach, grane są tragedie Szekspira, „Rewizor“, komedie Preastla. Czy w tym jest być może »ździejzenie«? W tym samym teatrze mieści się też pracownia dwóch młodych malarzy. Malują oni nie portrety Hitlera w pseudoklasycznym stylu, lecz dobre pejzaże i martwą na-

turę. Widocznie »ździecheli«. No i oczywista oznaka »ździeczenia«—koncert praskiej filharmonii w sali koncertowej byłej niemieckiej radiostacji, skąd szło na falach eteru dzikie wycie hitlerowców...

Przypominam sobie miasta i wsie na Loarze. Tam mieszkają Francuzi w domach swych ojców i dziadków. Nikt, ani w Londynie, ani w Waszyngtonie nie zastanawia się: czy ich wysiedlić, czy zostawić na miejscu. Ale oni nie odbudowują zburzonych domów, nie budują mostów—wstrzymuje ich niepewność jutrzejszego dnia. Można porównać, że siedzą oni na koniuszku krzesła pomiędzy dwiema wojnami. A Polacy wrocławscy wiedzą, że oni tutaj pozostaną. (Cdn.)

NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ 6 MARCA.